

# Gutzeit Fryderyk (Fritz)

## – lekarz czy oszust?

W trakcie kwerendy przeprowadzonej niedawno w aktach Izby Lekarskiej w Gdańsku natknąłem się na interesujące materiały dotyczące Fryderyka (Fritza) Gutzeita, Niemca, rzekomego lekarza, którego tożsamość i działalność były przez wiele powojennych lat przedmiotem zainteresowań i korespondencji gdańskich i centralnych władz służby zdrowia oraz władz administracyjnych. Chodzi tu o kilkadziesiąt stron luźnych dokumentów, listów, zaświadczeń itp. Według osobiście wypełnionego kwestionariusza, Fritz Gutzeit urodził się 15 października 1888 r. we wsi Kukers pow. Wehlau koło Królewca jako syn rolnika Fryderyka Gutzeita i Liny z d. Marks. 10 marca 1913 r. miał uzyskać dyplom lekarski na Uniwersytecie w Królewcu. W okresie I wojny światowej (1914-1918) był podobno lekarzem sztabowym armii niemieckiej. Do 1922 r. miał szkolić się w Klinikach Uniwersyteckich w Królewcu w zakresie chorób wewnętrznych oraz ginekologii i położnictwa i w okresie 1922-1930 prowadzić w Królewcu praktykę prywatną. W latach 1930-1939 zamieszkiwał podobno w Elblągu, prowadząc tam praktykę ogólnolekarską. W okresie 1940-1942 miał ją kontynuować w Gdańsku, a potem do końca wojny ponownie w Elblągu, co poświadcza kilka notarialnie potwierdzonych zeznań świadków. Według własnoręcznie wypełnionej ankiety, Fritz Gutzeit miał posiadać obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska, co jest bardzo wątpliwe. Jego nazwisko nie figuruje ani w spisach mieszkańców ani w wykazach gdańskich lekarzy. Według Gutzeita, wszystkie dokumenty i dyplomy zostały mu rzekomo zarekwirowane przez Rosjan po aresztowaniu w 1945 r. w Elblągu.

Po zwolnieniu z aresztu, w okresie od 1.09.1946 r. do 1.06.1947 r. był zatrudniony w Ambulatorium Sanitarnym Zarządu Wodnego w Tczewie, ekspozytura w Łożyskach, co potwierdza pozytywna o nim opinia lekarza Starostwa Powiatowego Gdańskiego wystawiona w Sopocie. Z jej treści wynika, że dr med. Fritz Gutzeit jest narodowości niemieckiej i zamieszkuje w Drewnicy k. Gdańska. Potem przez kilka miesięcy pełnił obowiązki lekarza w Punkcie Zdawczym Państwowego Urzędu Repatriacyjnego dla niemieckiej ludności Pomorza w Tupnicach (na Dolnym Śląsku?). 6 listopada 1947 r. w Gdańsku zostało przyznane mu polskie obywatelstwo. Wobec znanego rygoryzmu i trudności stawianych w tym względzie Niemcom, pozostaje tajemnicą, czym i wobec kogo zasłużył sobie Gutzeit na to wyróżnienie. Mieszkając w Świbnie-Komary nr 10 na Wyspie Sobieszewskiej, prowadził tam działalność lekarską dla miejscowej ludności, szczególnie dla rybaków podległych Urzędowi

Morskiemu w Gdyni. Od około 1951/52 r. władze służby zdrowia w Gdańsku zaczęły powątpiewać w lekarskie kwalifikacje Gutzeita, tym bardziej że nie mógł on udowodnić faktu ukończenia studiów medycznych. Na cofnięcie mu czasowe prawo wykonywania zawodu lekarza, Gutzeit wniósł skargę do Sądu Powiatowego w Gdańsku. Indagowana w tej sprawie Ambasada NRD w Warszawie nie potwierdziła ani faktu uzyskania przez niego dyplomu lekarskiego, ani też pracy w charakterze lekarza w Niemczech do 1945 r. W związku z wielkimi potrzebami Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Gdańsku przyznał mu prawo pracy w charakterze sanitariusza i skierował 15.11.1952 r. jako pielęgniarza do Szpitala dla psychicznie chorych w Kocborowie. Stanowiska tego Gutzeit nie przyjął. W zbiorze dokumentów Izby Lekarskiej w Gdańsku znajduje się zbiorowy list 32 członków Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Kole Rybackim Gdynińskiego Urzędu Morskiego w Świbnie z 24.11.1952 r. wystawiających mu bardzo dobrą opinię i domagających się powrotu Gutzeita do pracy jako ich lekarza. Jednocześnie do Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Gdańsku zaczęły napływać liczne skargi ze Szpitala Rejonowego w Nowym Dworze Gdańskim oraz od położnych i pielęgniarzek na *zastraszająco dużą ilość sztucznych poronień* w okolicach Stegny, prowokowanych jakoby (na życzenie pacjentek?) zastrzykami Gutzeita. Miał on też przyjmować liczne porody w domach prywatnych osób ubezpieczonych społecznie na terenie Świbna i Przegalina. Inne skargi dotyczyły błędów lekarskich, których miał się dopuszczać m.in. wystawiając niewłaściwe recepty i zlecając szkodliwe dawkowanie leków. Zarzucano mu również krytykowanie pracy polskich lekarzy i skuteczności działania polskich leków. Jedną z pielęgniarzek, informująca w swoim piśmie do władz, że jest... pochodzenia robotniczego skarżyła się, że Gutzeit *szerzy złą propagandę, oglupia ludzi, wyzyskując ich nieświadomość i krytykuje wszystko co nasze, żyje w bardzo dobrych warunkach, a ludzie go bronią i dobrze opłacają, bo robi i wypisuje im wszystko, co oni chcą*. W elekcje 27 stycznia 1953 r., Wydział Zdrowia WRN w Gdańsku zakazał Gutzeitowi dalszej działalności leczniczej i przekazał sprawę do rozpatrzenia przez prokuratora Sądu Powiatowego w Gdańsku. W trakcie dochodzeń uzyskano m.in. policyjne oświadczenie dr. Alfreda Labitzkiego (przesłuchanie w dniu 15.02.1954 w NRD) byłego niemieckiego lekarza w Steganie, że znany mu osobiście Fritz Gutzeit jest *hochsztaplerem i oszustem*, a w sprawach medycznych laikiem. Miał on być z zawodu nauczycielem i w trakcie wojny

pełnić obowiązki sanitariusza w lotniczych wojskach niemieckich.

Dr I. Ahitzki wykluczył też jakoby Gutzeit w latach 1940-1942 pracował w Gdańsku jako lekarz. Także przesłuchiwana w tej sprawie przez policję NRD (19.02.1954 r.) Maria Quatz, była sekretarka Izby Lekarskiej, a potem Niemieckiego Związku Lekarzy w Królewcu oświadczyła pod przysięgą, że w mieście tym w latach 1922-1930 nie pracował żaden lekarz o nazwisku Friedrich (Fritz) Gutzeit. W konsekwencji Departament Kadr Ministerstwa Zdrowia w Warszawie 14.04.1954 r. zlecił wydanie Gutzeitowi zakazu pracy w lecznictwie i skierowanie sprawy do sądu z oskarżenia o oszustwo. O dziwo, nie doszło do tego z nieznanymi bliżej przyczyn. Ktoś musiał Gutzeitowi chronić. Być może był już wtedy członkiem PZPR lub wcześniejszym współpracownikiem UB.

W piśmie z 1954 r. skierowanym do Wydziału Zdrowia WRN w Gdańsku, Gutzeit napisał: *Jako obywatel PRL i autochton, powołuję się na uchwałę Plenum KC PZPR w sprawie ludności rodzimej oraz na przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta z lipca 1950 r. odnośnie traktowania ludności autochtonicznej. O ile nie otrzymam zezwolenia na otwarcie praktyki w najbliższym czasie, będę zmuszony zwrócić się bezpośrednio do tow. Bieruta i do Komitetu Centralnego PZPR.* Dziwnym trafem, wkrótce potem „odnalazł się” lekarski dyplom Gutzeit, który został szybko sądownie potwierdzony. Ministerstwo Zdrowia w Warszawie udzieliło mu 7 grudnia 1954 r. prawa pracy w zawodzie lekarza. Ze względu na skargi do-

tyczące jego słabej znajomości języka polskiego oraz rzekomo rażąco brak kwalifikacji lekarskich. Wydział Zdrowia WRN w Gdańsku skierował Gutzeit (w ramach delegacji służbowej) w 1955 r. na jednomiesięczne szkolenie w Oddziałach Wewnętrznych i Położniczo-Ginekologicznym Szpitala w Elblągu, a w 1956 r. na trzymiesięczne szkolenie w Instytucie Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich w Warszawie w zakresie wiedzy lekarza ogólnego. Gutzeit liczył już wtedy 68 lat. Na przełomie lat 1956/1957 wpłynęły do władz skargi, że dr Fryderyk Gutzeit, podówczas (od 4.01.1955 r.) kierownik Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Świbnie, nagminnie wystawia, w dniach zakazu sprzedaży alkoholu, recepty na zakup spirytusu w sklepie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej (rzekomo dla potrzeb leczniczych), rozpijając tym samym mieszkańców Świbna. Jak wynika z ówczesnej relacji *Dziennika Bałtyckiego*, zarzuty te znalazły pełne potwierdzenie, a sprawę skierowano do Komisji Kontroli Zawodowej Lekarzy. Jakie były tego konsekwencje nie wiadomo. Ostatnie zachowane w aktach Izby Lekarskiej w Gdańsku pismo dotyczące Fryderyka Gutzeit nosi datę 30 maja 1964 r. i pochodzi z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie. Informuje ono, że Główna Komisja Weryfikacyjna negatywnie zweryfikowała jego zawodowe uprawnienia jako lekarza medycyny. Gutzeit liczył wtedy 75 lat. Dalsze jego losy są nieznanne.

dr Michał T. W. Grabowski

## Wykopali raka w Galerii

Członkowie Studenckiego Towarzystwa Diagnostów Laboratoryjnych GUMed przeprowadzili 10 marca br. w Galerii Mahattan akcję *Wykop Raka*. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem mieszkańców Trójmiasta. Wiele osób zostało przeszkolonych jak prawidłowo wykonywać samobadanie piersi i jąder, czym są markery nowotworowe, jakie są czynniki ryzyka wystąpienia nowotworów damskich i męskich oraz dlaczego profilaktyka jest tak ważna. ■

